Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK 13. LUTEGO 1922. NR. 36 — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 30
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Spóźnione „odkrycia" p. Daszyńskiego.

Jesteśmy świadkami ciekawego widowiska. Polska prasa socyalistyczna, rozpisująca się w swoim czasie z takim zachwytem o krwawym eksperymencie bolszewików, dziś — gdy ci zaprzestali wreszcie swego strasznego dzieła zniszczenia — rzuca się na nich z niezwykłą zaciekłością. „Naprzód" niemal codziennie zamieszcza piorunujące artykuły „o upadku bolszewizmu", w których nie brak najsilniejszych wyrażeń. „Morze krwi wylano — pisze — tysiące egzystencyi zniszczono, w otchłań nędzy i nieszczęścia kraj cały wtrącono — zanim barbarzyńca nauczył się odróżniać zbrodnię od sprawiedliwości, zanim mu zaczęła świtać świadomość dobrego i złego. I ten barbarzyńca chciał się narzucić proletaryatowi wszystkich krajów na nauczyciela i wodza, światu na reformatora i zbawcę!..."

Jeszcze ciekawszych „odkryć" o bolszewikach i międzynarodówce socyalistycznej dokonał p. Daszyński w warszawskiej „Trybunie". W Liście otwartym do jednego z towarzyszów belgijskich w sprawie międzynarodówki, oświadcza on, że „nasi austryaccy przyjaciele (!) nie chcieli tracić części Polski", a „niemieccy przyjaciele (!) nie mogli nawet w myśli pogodzić się z niepodległą Polską". Dalej zaś pisze:

„Bolszewicy doprowadzili do ruiny i do śmierci głodowej miliony ludzi w Rosyi. Żadna plaga egipska, żaden wróg ludzkości nie uczynił takiego spustoszenia wśród ludzi, jak rządy bolszewickie w Rosyi, na to, ażeby w rezultacie uciec się pod opiekę najbezwzględniejszego kapitalizmu, kapitalizmu zdobywców, czyhającego na wyzysk pracy 100 milionów biednych ludzi w Rosyi.

„Otóż kiedy ci bolszewicy szli na zdobycie stolicy Polski — Warszawy w r. 1920, socyaliści angielscy, francuscy, niemieccy, włoscy i czescy stają zgodnie po ich stronie, a przeciw Polsce i przeciw socyalistom polskim. W całej zachodniej Europie ogłoszono, że nie wolno posyłać ani broni ani amunicyi napadniętej Polsce".

P. Daszyński zapytuje więc, „w imię czego chciano pozwolić bolszewikom zgnieść Polskę, dlaczego Polska miała być złupiona, skrwawioną i doprowadzoną do konania z głodu?"

„Nie umiem na to — pisze — dać odpowiedzi. Ale ktoś nam tę odpowiedź dać powinien. Ktoś ma obowiązek odpowiedzieć nam, dlaczego nas w r. 1920 skazano na śmierć".

Tak pisze dziś „Naprzód" i takie stawia zapytania p. Daszyński. Niema w tem naturalnie nic nowego. Są to fakty, o których już wróble świergocą na dachach od kilku lat. Ale kto przedtem ośmielił się piętnować zbrodnie szaleńców bolszewickich i konstatować solidarność międzynarodówek w nienawiści do Polski i polskiego robotnika, ten był okrzyczany przez socyalistów za „reakcyonistę" i „wroga ludu". Dopiero dziś po kilku latach smutnych doświadczeń socyaliści z godną podziwu otwartością powtarzają to, co wyklinani przez nich „burżuje" mówili już znacznie wcześniej i dosadniej.

Jest to fakt, który warto, bądź co bądź, podkreślić. Trudno jednak wymagać od socyalistów konsekwencyi. Więc p. Daszyński w swym otwartym Liście dziwi się, że socyaliści europejscy w 1920 r. stanęli po stronie bolszewików i skazali Polskę na zagładę. Jest to bardzo naiwne zdziwienie. Wystarczy tu przypomnieć, co już zaznaczyliśmy na wstępie, że dopiero od niedawna socyaliści polscy rozczarowali się tak do bolszewików. I oni patrzyli z dumą i zazdrością na budowę „państwa socyalistycznego" w Rosyi, a ten sam „Naprzód", który obecnie tak gromi bolszewików, entuzyazmował się do bolszewickich twórców „nowego ładu".

Więc czyż można się dziwić, że socyaliści europejscy, pomimo „rodzinnych" sporów z bolszewikami — całą swą duszą byli przy nich... Wszak to tylko gałęzie jednego pnia — poważnieni członkowie jednej marksowskiej rodziny... A jeśli się zważy, że i tu i tam rolę dominującą odgrywają żydzi, staje się jasną ta zdumiewająca solidarność kłócących się międzynarodówek socyalistycznych na punkcie nienawiści do Polski.

Trudno jednak wymagać od osiwiałego trybuna socyalistycznego, aby zdobył się aż na takie „odkrycie". Wystarczy, że właśnie on, a nie żaden „reakcyonista" stwierdził, iż międzynarodówki socyalistyczne „doprowadziły do śmierci głodowej miliony ludzi w Rosyi", a „Polskę skazały na śmierć".

Należy być wdzięcznym p. Daszyńskiemu, że tak doskonale scharakteryzował rolę socyalizmu wobec Polski. Naturalnie nie spodziewamy się, aby wyciągnął on z tego faktu odpowiednie konsekwencye. Nie przeszkodzi to wcale, że P. P. S. w imię tych samych zasad, które tak sromotnie zbankrutowały w Rosyi, będzie dalej prowadzić swą demagogiczno-destrukcyjną robotę w Polsce... Ale może wreszcie robotnik polski, tumaniony przez socyalistów, zdobędzie się na tyle konsekwencyi i zrozumie, że niema dla niego miejsca pod sztandarem marksizmu, który z Rosyi uczynił trupiarnię, a Polskę skazał na zagładę.

C.

Przesilenie gabinetowe zażegnane

Warszawa. (Tel. wł.) Wynikiem piątkowych wydarzeń w Sejmie było zgłoszenie przez min. robót publ. Gabryela Narutowicza na ręce premiera Ponikowskiego prośby o dymisyę. Godzi się podnieść, że ministerstwo robót publ. jest właśnie w trakcie opracowania sprawozdania ze swoich czynności z okresu kierowania niem przez min. Narutowicza. Sprawozdanie ma być do tygodnia gotowe i podobno wtedy min. miał zamiar ustąpić. Premier Ponikowski postanowił nie przychylić się do prośby min. Narutowicza. W sobotę premier Ponikowski przez osobnego kuryera wysłał do Spały, gdzie przebywa obecnie Naczelnik państwa, prośbę min. Narutowicza o zwolnienie go z obowiązków, z jednoczesnym wnioskiem o nieprzyjęcie dymisyi. Odrzucony przez Sejm projekt dotyczący unormowania stosunków przy odbudowie kraju będzie na nowo wzięty pod obrady Rady ministrów i po rozpatrzeniu przez nią zostanie wniesiony ponownie do Sejmu. W związku z tem premier Ponikowski odbył w sobotę dłuższą konferencyę z min. skarbu Michalskim. W sferach politycznych panuje na ogół przekonanie, że na razie do zmiany ani poszczególnych stanowisk na fotelach ministeryalnych ani całego rządu nie dojdzie. Zaznaczyć wreszcie w formie pogłoski obiegającej kuluary należy, że lewica a zwłaszcza ludowcy zaczęli się wycofywać z negatywnego wobec p. min. skarbu Michalskiego stanowiska, albowiem w chwili obecnej nie widzą dla siebie szans zorganizowania rządu, pozostającego pod ich auspicyami.

Rokowania polsko-niemieckie 13 b. m.

Katowice. P. A. T. Biuro Wolffa donosi z Genewy, że urzędowe otwarcie rokowań polsko-niemieckich w sprawie śląskiej, wyznaczone początkowo na 10 b. m., zostało odroczone do poniedziałku 13 b. m. godz. 10-tej przed południem. Przyczyną odroczenia jest fakt, że wskutek strajku kolejowego w Niemczech delegacya niemiecka nie mogła przybyć do Genewy dotychczas i przybywa dopiero w sobotę. W sobotę też odbędzie się wstępna konferencya przewodniczących obu delegacyi z prez. Calonderem, w której weźmie udział jako osobisty sekretarz p. Calondera, p. Velleman, który wraz z p. Calonderem był na Śląsku. Reszta współpracowników przewodniczącego rokowań składać się będzie również z tych panów, którzy wraz z prezydentem odbyli podróż na Górny Śląsk. Są to urzędnicy poszczególnych wydziałów sekretaryatu Rady Ligi narodów. Odbywanie posiedzeń jawnych nie jest zamierzone, p. Calonder bowiem kładzie nacisk na to, by prasa nie podawała poufnych szczegółów rokowań, co mogłoby utrudnić ich bieg.

Genewa. P. A. T. Pełnomocny minister i przewodniczący delegacyi polskiej do polsko-niemieckich rokowań gospodarczych w sprawie G. Śląska, p. Olszowski i sekretarz generalny tejże delegacyi, p. Kramsztyk, przybyli dziś po południu do Genewy.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów, na którem omawiano wyłącznie sprawy Górnego Śląska, a także sprawę traktatu walutowego, w związku z dyskusyą komisyi skarbowo-budżetowej. Prawdopodobnie delegacya polska otrzyma nowe w tej sprawie instrukcye.

Katowice. (A. W.) „Oberschlesischer Curier" zamieszcza wywiad z Calonderem, który oświadczył, że obie delegacye tak polska, jak i niemiecka są usposobione pojednawczo. Pozostały jeszcze do załatwienia takie sprawy sporne, jak likwidacya majątku niemieckiego, która wywołuje duże trudności. Przemysłowcy niemieccy domagają się, aby przedłużono uchwalony przez Radę ambasadorów 15-letni termin likwidacyi majątków niemieckich w Polsce. Również sprawa waluty nie jest dotychczas rozstrzygniętą, ponieważ Polacy żądają zaprowadzenia w polskiej części G. Śląska marki polskiej. Polacy są również przeciwni temu, by robotnicy z polskiej części G. Śląska należeli do związków zawodowych niemieckich, mających swe centrale w Berlinie. Największą jednak trudność sprawia kwestya ochrony mniejszości narodowych, a to ponieważ Niemcy żądają dla siebie silniejszej ochrony, aniżeli to jest przewidzianem. Mimo to Calonder spodziewa się pomyślnego załatwienia całej ugody.

Po podpisaniu traktatu polsko-franc.

Warszawa. P. A. T. Z okazyi podpisania traktatu polsko-francuskiego nastąpiła pomiędzy Naczelnikiem państwa a prezydentem rzeczpospolitej francuskiej wymiana depesz następującej treści: J. E. Pan Aleksander Millerand, prezydent rzeczpospolitej francuskiej. Pospieszam wyrazić Waszej E. moją głęboką radość i powinszowanie z powodu podpisania i wejścia w życie umów, zawartych przez nasze rządy, umów, które pieczętują przyjaźń łączącą oba narody i uchwalają przymierze uświęcające ostateczną wspólność naszych interesów. (—) Józef Piłsudski.

J. E. Marszałek Piłsudski, Naczelnik państwa polskiego. Warszawa: Jestem niemniej szczęśliwy od Waszej E. z powodu pomyślnego wyniku rokowań francusko-polskich. Umowy, które obecnie zostały podpisane, stworzą nowe więzy między obu narodami, których pełna ufności przyjaźń pozostanie zawsze wierna w ciągu ich długoletnich dziejów. Są one jednocześnie ujawnieniem praktycznem tej wspólności interesów, która łączy nasze sprzymierzone państwa w dążeniu do przywrócenia ładu gospodarczego i utrzymania pokoju świata. (—) Millerand.

Kard. Kakowski o działalności obecnego Papieża w Polsce.

Rzym. P. A. T. Kardynał Kakowski udzielił przedstawicielowi „Corriere d'Italia" wywiadu w sprawie dzieła, dokonanego przez kardynała Ratti'ego w czasie, gdy był nuncyuszem. Kardynał Kakowski stwierdził między innemi, że misya, jaką spełnił kardynał Ratti w sprawie G. Śląska, była prowadzona z zupełną bezstronnością, zgadzając się najzupełniej ze stanowiskiem Stolicy św. Omawiając sprawę ataków części prasy polskiej, skierowanych przeciwko nuncyuszowi Ratti'emu w związku z powyższą misyą, kardynał Kakowski oświadczył, co następuje: Powtarzam, że krytyka ta była niesłuszna, ponieważ stanowisko kardynała Ratti'ego było bez zarzutu i jedyne, jakie odpowiadało stanowisku przedstawiciela Stolicy świętej.

O inkorporacyę Ziemi Wileńskiej.

Jednomyślna uchwała komisyi.

Wilno. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu komisya polityczna ustaliła ostateczny tekst uchwały orzeczeniowej, która brzmi: (tytuł) „Uchwała w przedmiocie przyłączenia do Rzeczpospolitej Ziemi Wileńskiej (miasta Wilna, powiatów: wileńskiego, trockiego, oszmiańskiego i święciańskiego) wraz z należącymi do Polski powiatami: lidzkim i brasławskim".

„W imię Boga Wszechmogącego, My, Sejm Wileński, wolną i powszechną wolą ludności ziemi wileńskiej powołani, pełnię praw do stanowienia o losie tej ziemi posiadający, pomni na wielowiekowe węzły, co aktami w Horodle i Lublinie, w uchwałach Konstytucyi majowej 1791 r., ukoronowany, ziemię naszą z Polską na mocy dobrowolnych umów w jedno połączyły oraz na krew ojców naszych, ofiarnie przelaną w walkach narodu po nieszczęśliwych ojczyzny rozbiorach, składając hołd męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, synowi tej ziemi Józefowi Piłsudskiemu, bohaterskiemu czynowi gen. Żeligowskiego, zgodnie z prawem narodów do stanowienia o sobie w imię ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie ich wolności i wszechstronnego duchowego i materyalnego rozwoju na posiedzeniu z dnia 1922 r. uchwalamy i ustanawiamy:

1. Wszelkie węzły prawnopaństwowe, narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie, uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące, jak również odrzucamy wszelkie prawa Rosyi do ingerowania w sprawie ziemi Wileńskiej.

2. Roszczenia prawnopaństwowe do ziemi Wileńskiej, zgłoszone przez republikę litewską, które znalazły swój wyraz w traktacie litewsko-sowieckim w dnin 12 lipca 1912 r., jakoteż i wszelkie inne, odrzucamy i na zawsze uchylamy.

3. Stwierdzamy uroczyście, że nie uznamy żadnej decyzyi przez czynniki obce wbrew naszej woli powziętej, zarówno o losach ziemi naszej, jak i w sprawie jej wewnętrznych urządzeń.

4. Ziemia wileńska stanowi bezwarunkowo i bez zastrzeżeń nierozdzielną część Rzeczpospolitej.

5. Rzeczpospolita polska posiada wyłącznie prawo zwierzchnictwa państwowego nad ziemią Wileńską.

6. Władze ustawodawcze Rzeczpospolitej posiadają jedyne i wyłączne prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach ziemi Wileńskiej.

7. Wzywamy Sejm ustawodawczy i rząd Rzeczpospolitej do natychmiastowego przystąpienia do wykonywania praw i obowiązków, wypływających z tytułu zwierzchnictwa nad ziemią Wileńską".

Ostatnie posiedzenie komisyi politycznej było niezmiernie ożywione. Obrady trwały przez cały dzień, do godz. 1 w nocy. Grupa posła Mickiewicza, złożona z 4-ech członków, przedstawi odrębny tekst. P. Mickiewicz zastrzegł sobie obronę własnej rezolucyi na plenum.

Wilno. P. A. T. W kołach politycznych wyrażają przekonanie, że uchwała zasadnicza przyjęta zostanie 103 głosami przeciw 3 głosom grupy p. Mickiewicza. Jutro odbędzie się dyskusya między klubami na tle wniosków w sprawie przepisów wykonawczych.

(Przyp. Red.: Jak świadczą powyższe telegramy, po uzgodnieniu deklaracyi dwóch najliczniejszych, stanowiących większość, grup: bloku nar. i Rad. lud., komisya polityczna pracuje nad uzgodnieniem deklaracyi wszystkich wogóle ugrupowań. Gdyby udało się osiągnąć porozumienie — Sejm wileński wystąpiłby z jednomyślną uchwałą).

Wilno. (A. W.) Podkomisya dla sprawy pasa neutralnego uchwaliła następujący wniosek: Sejm stwierdza, że część ziemi Wileńskiej znajdująca się dotąd pod okupacyą litewską, zamieszkała jest w swej znakomitej części przez ludność polską, która krwią swych synów niejednokrotnie to stwierdziła, a ostatecznie przez samorzutnie dokonane wybory do Sejmu wileńskiego zadokumentowała, iż pragnie wraz z całą ziemią Wileńską należeć do Polski."

W zakończeniu wniosek zwraca się do rządu polskiego, aby upomniał się o ziemię Wileńską i przeprowadził ostatecznie jej zespolenie z Macierzą polską. Wniosek ten przyjęła komisya. Równocześnie podkomisya oświadczyła się przeciw włączeniu w skład Sejmu wileńskiego delegacyi wybranej przez ludność pasa neutralnego, uznając jednak za rzecz pożądaną, aby delegacya ta udała się łącznie z delegacyą Sejmu wileńskiego do Warszawy.

Warszawa. (A. W.) Prasa donosi, że istnieje uzasadniona nadzieja osiągnięcia porozumienia pomiędzy rządem Rzeczypospolitej a Sejmem ustawodawczym w sprawie wileńskiej jeszcze przed przybyciem do Warszawy delegacyi Sejmu Wileńszczyzny.

Czwarte posiedzenie sejmu wileńskiego

Wilno. P. A. T. Czwarte posiedzenie Sejmu zostało otwarte o godz. 17.30. Po odczytaniu porządku dziennego, ustalonego przez konwent seniorów, marszałek odczytał przedstawione wnioski oraz interpelacye zgłoszone do laski marszałkowskiej, poczem zapowiedział, że dyskusya nad powyższymi wnioskami odbędzie się na następnem plenarnem posiedzeniu. Po przyjęciu porządku dziennego sekretarz Engel odczytał sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej. W sprawie formalnej zabierał głos pos. Trapszo i Abramowicz, poczem w głosowaniu sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej przeważającą większością głosów przyjęto. Przystąpiono do obrad nad trzecim punktem porządku dziennego, tj. wnioskami politycznymi.

WILNO PROSI O BŁOGOSŁAWIEŃSTWO PAPIESKIE.

Wilno. (A. W.) Prez. Meysztowicz wysłał na ręce nuncyusza papieskiego w Warszawie, Lauri'ego, następującą depeszę: Całem sercem biorę udział w radości Kościoła katolickiego z powodu wyboru Jego Świątobliwości Piusa XI. Wilno wspomina z wdzięcznością niedawną przeszłość, w której Jego Świątobliwość odwiedził nasz kraj, przyjmowany z prawdziwą czcią i entuzyazmem. Nasza ludność po tylu ciężkich próbach jeszcze bardziej wzmocniła się w wierze katolickiej i zawsze gotową jest dać Jego Świątobliwości świadectwo swoich synowskich uczuć. Chylę się do stóp Jego Świątobliwości i proszę Go o udzielenie nam Św. go apostolskiego błogosławieństwa.

KARACHAN WYJECHAŁ DO MOSKWY.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj przed odjazdem do Moskwy Karachan złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Skirmuntowi.

Nowy gabinet Litwy kowieńskiej.

Wilno. (A. W.) Przesilenie gabinetowe na Kowieńszczyźnie zostało zakończone. Stanowisko premiera objął Galwanauskas, ministra spraw zagranicznych Jurgutis, obrony krajowej Szlofis, komunikacyi Wilejszys.

AUTONOMIA DLA MNIEJSZOŚCI NAROD.

Kowno. P. A. T. Komisya konstytucyjna sejmu kowieńskiego przyjęła w pierwszem czytaniu projekt autonomii kulturalnej dla mniejszości narodowych, rozpatrzony przez podkomisyę, której przewodniczył minister dla spraw mniejszości żydowskiej, Dr Sołowiejczyk. Projekt przewiduje autonomię kulturalną tylko dla tych mniejszości narodowych, które stanowią co najmniej 10 procent ludności całej Litwy w połączeniu z Wileńszczyzną.

GABINET BONOMI'EGO.

Rzym. P. A. T. Król nie przyjął dymisyi gabinetu Bonomi'ego. Gabinet stanie ponownie przed Izbą we wtorek dnia 14 b. m.

Rzym. P. A. T. Dziennik „Il Paese" donosi, że w gabinecie Bonomi'ego będą dokonane dalekoidące zmiany.

UPADEK KARELII.

Moskwa. P. A. T. Komunikat sztabu głównodowodzącego frontu karelskiego z dn. 7 b. m.: Nasze dzielne wojska zajęły ostatnie oparcie przeciwnika: Uchtę, z upadkiem której cała Karelia wolna jest od band przeciwnika.

Z dnia politycznego.

Lloyd George a Polska.

Korespondent paryski „Kuryera Porannego“ telegrafuje do tego pisma pod datą 9 b. m.:

„Dzisiejszy „Matin“ przynosi sensacyjną wiadomość o szczegółach mowy b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Rzymie, mr. Underwooda. P. Underwood wygłosił ostatnio w Waszyngtonie na uroczystościach, związanych ze święceniem rocznicy walk wojsk amerykańskich we Francyi mowę, w której jeden fragment zainteresuje w wysokim stopniu opinię polską. Otc p. Underwood stwierdził, że w okresie walk polsko-bolszewickich, gdy wojska czerwone zbliżały się pod Warszawę, premier W. Brytanii, Lloyd George i ówczesny premier Włoch, Giolitti, spotkali się w Lucernie i porozumieli się w sprawie decyzyi uznania oficyalnego rządu sowietów w dniu, gdy Warszawa zostanie wzięta przez wojska czerwone“.

Powtarzając tę wiadomość, która niewątpliwie w świecie politycznym nie przejdzie bez wrażenia, musimy zaznaczyć, że uważamy ją za nieprawdopodobną. W każdym jednak razie możliwość pojawienia się takich pogłosek świadczy o wrażeniu, jakie sprawia polityka Lloyda Georga w stosunku do Polski i Rosyi sowieckiej.

Zbrojne plany Niemców na G. Śląsku.

Pomimo rokowań, prowadzonych z Polską w sprawie oddania G. Śląska, Niemcy nie zrezygnowali ze swych awanturniczych planów. „Gazeta Poranna“ dowiaduje się od wiarygodnego informatora szczegółów przygotowywanego przez Niemców na G. Śląsku „putschu“ wojskowego, mającego na celu postawienie Europy Zachodniej w momencie rozdźwięku między Anglią a Francyą na konferencyi w Cannes, przed faktem dokonanym wypędzenia wojsk okupacyjnych z G. Śląska i opanowania kraju przez Niemców. Zgromadzili oni 17 tysięcy ludzi uzbrojonych w Gliwicach, 8000 w okręgu Racibórz-Głubczyce, 5000 w okręgu Koźle, 10.000 w okolicach Kluczborka. Prócz tego posiadają znaczne grupy pod Brzegiem, Niemodlinem i Nyssą.

Pozycya pod górą św. Anny zajęta jest przez regularną armię bawarską w przebraniu.

Wybuchowi naznaczonemu na dn. 14—20 stycznia zapobiegła zdecydowana postawa i czujność wojsk francuskich oraz przedsięwzięte przez nie środki represyjne. Wojska włoskie i angielskie zachowują się wobec wszelkich awantur niemieckich neutralnie.

Informator „Gazety Porannej“ badał na początku stycznia wszystkie szczegóły przygotowywanego „putschu“ osobiście na G. Śląsku, poczem po powrocie do kraju zakomunikował je odpowiednim władzom polskim. Informacye te jednak wówczas zlekceważono.

Francya a konferencya genueńska.

Zamieszczony we wczorajszym numerze memoryał Francyi w sprawie konferencyi genueńskiej (podaliśmy pierwsze 6 punktów), rzuca ciekawe światło na zasady tej konferencyi, przyjęte w Cannes. Memoryał wykazuje bardzo wiele zadziwiających i niebezpiecznych niejasności. To też rząd francuski uważa za rzecz nieodzowną ustalenie znaczenia przyjętej zasady niemieszania się w wewnętrzne sprawy państw odnośnie np. do powrotu Hohenzollerna na tron. Tak samo niejasny jest punkt, dotyczący „poszanowania dóbr i interesów cudzoziemców“. Memoryał odnośnie do Rosyi — słusznie stwierdza, że nie można sobie wyobrazić możności szanowania praw własności, jeśli prawo takie wogóle nie istnieje.

W dalszym ciągu memoryał podnosi że zasada „powstrzymania się od wszelkich kroków agresywnych względem swoich sąsiadów“ nie może dotyczyć zastosowania środków przymusowych w razie uchylania się Niemiec od spełnienia przyjętych zobowiązań.

Dalsze paragrafy memoryału dotyczą spraw finansowych, ekonomicznych, handlowych i transportowych.

Memoryał stwierdza nakoniec, że pozostaje zbyt mało czasu na przygotowanie tak szerokiego programu i wypowiada się za odroczeniem zebrania się konferencyi w Genui conajmniej na trzy miesiące, jeżeli konferencya ma wydać owoce.

Treść memoryału nie pozostawia żadnej wątpliwości, że rząd Poincarego odnosi się bardzo sceptycznie do uchwalonych w Cannes „zasad“ konferencyi genueńskiej i ma uzasadnione obawy, że konferencya ta wyszłaby tylko na korzyść Niemiec i bolszewickiej Rosyi, a swem ostrzem (wprawdzie ukrytem) zwróciłaby się przeciw Francyi i jej słusznym prawom.

Echa wyboru Piusa XI. w prasie niemieckiej.

Wielce charakterystycznem jest zachowanie prasy niemieckiej wobec dokonanego wyboru Papieża. Pragnie ona bowiem, jak mówi niemieckie przysłowie, „robić dobrą minę do złej gry“, a szczególniej już irytuje ją zrozumiała radość prasy polskiej z powodu wyniku ostatniego konklawe.

Np. „Danziger N. Nachrichten“ — dziennik, poświęcający dużo miejsca sprawom polskim, pisze w ten sposób:

„Jeszcze łatwiej zapalającą się, niż naród polski, jest prasa polska, myśląca zawsze zapomocą superlatywów, starająca się więc przedstawiać wszystkie ważniejsze wydarzenia polityczne w świetle, które nie zawsze odpowiada rzeczywistości. Można było spodziewać się, iż w Polsce będzie powitany radośnie wybór byłego nuncyusza w Warszawie na Papieża. Ale nie można było przewidzieć, że radość z tego powodu przyjmie tak egzaltowane formy. W szczegóły nie będziemy wchodzić. Zaznaczamy jedynie, że źle stać musi sprawa Polski, jeżeli, w myśl wywodów pism warszawskich, szczęście państwa polskiego zależnem jest od tego, iż nowy Papież poznał Polskę osobiście!“

Po tych uwagach, podyktowanych źle ukrytą złością i obawą, że nowy Papież może skutkiem szczęśliwego zbiegu okoliczności oddać nam doniosłe przysługi, bo nas poznał i ocenił, czyni organ hakatystów gdańskich uwagę, iż „Pius XI. bawił swego czasu nietylko w Warszawie, ale także w Monachium. Przyjacielem Jego był kanclerz hr. Hertling, mówi On płynnie po niemiecku i Niemcy zna doskonale. Należy się spodziewać, że nowy Papież zachowa absolutną objektywność przy rozstrzyganiu spraw od Niego zależnych i, uśmiechając się nad niezręcznością polskich „okolicznościowych“ polityków, przejdzie nad nią do porządku dziennego“.

My także przejdziemy do porządku dziennego nad tem, co sądzą Niemcy o stosunku Głowy chrześcijaństwa do nas. Wiemy bowiem aż nadto dobrze iż „absolutna objektywność“ — nie mówiąc o względach natury osobistej — będzie podstawą orędownictwa Piusa XI. nad Polską, która od wieków aż do dni ostatnich wykazuje swą wierność dla wiary i miłość synowską dla Stolicy Apostolskiej. Rzecz prosta więc, że inną miarą Watykan mierzy sprawy katolickiej „par excellence“ Polski, niż heretyckiej w znacznej większości Rzeszy niemieckiej. n.

Jak sobie Litwa poradziła z żydami.

Gdy żydzi zaczęli niedawno uciekać z Rosyi bolszewickiej, jako... z tonącego okrętu, główna ich masa skierowała się na Polskę. Część jednak udała się do Rumunii i Litwy Kowieńskiej.

Ta ostatnia, mimo rzekomej jej łaskawości dla żydów, umiała się jednak lepiej zabezpieczyć od zalewu obcego żywiołu, aniżeli Polska, którą żydzi bez ustanku oczerniają w kraju i za granicą.

Dowiadujemy się o tem z wydanego w Paryżu komunikatu pt. „Wiadomości komitetu wykonawczego wszechświatowej konferencyi pomocy dla żydów“. Podano tam treść umowy tej konferencyi z rządem litewskim w sprawie transemigracyi żydowskiej przez Litwę.

Umowa zawiera 12 punktów. Pierwszy podkreśla, że wspomniana organizacya żydowska „bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za spełnienie warunków postawionych przez rząd litewski“.

Punkt 3-ci i 4-ty stanowią, że organizacya żydowska musi urządzić na pograniczu wszelkie instytucye pomocy, nie wyłączając sanitarnej i hygienicznej dla żydów i że transemigracya może się rozpocząć dopiero po otwarciu tych urządzeń przez żydów. Komitet żydowski zobowiązał się wybudować dla emigrantów baraki w miejscach wskazanych przez rząd, żywić emigrantów przez cały czas ich pobytu na Litwie i umożliwić im wyjazd.

Punkt 6-ty zastrzega rozumnie: „Liczba transemigrantów znajdujących się równocześnie na Litwie, może wynosić najwyżej 2000“. (U nas mówono i pisano o... milionie!).

O stronie finansowej pamięta punkt 10-ty, opiewający: „Komitet żydowski zwraca rządowi litewskiemu wszystkie wydatki, które powstają wskutek przewędrowania emigrantów“.

Pomimo wreszcie tych wszystkich dogodnych dla Litwy warunków, rząd litewski jeszcze zawarował w punkcie 11-tym: „Rząd zastrzega dla siebie w razie konieczności państwowej, prawo wstrzymania transemigracyi czasowo lub całkowicie“.

Z umowy powyższej widzimy, jak zapobiegła Litwa zalewowi żydowskiemu i jego skutkom. U nas, niestety, jest inaczej. Całe masy napływowego żydostwa zalewają Polskę, a koszta tej ucieczki żydów z Rosyi ponosi państwo i społeczeństwo polskie. Polska stała się jakby domem zajezdnym międzynarodowego żydostwa, które znajdując tu przytułek, śmie rzucać oszczerstwa o „ucisku“ żydów w Polsce.

Cenne dary dla Muzeum Nar. w Krakowie.

(Brak pomieszczeń na zbiory. — Konieczność szybkiej budowy Muzeum Narodowego).

Jak się dowiadujemy, zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie zostały w ostatnich dniach powiększone nowymi cennymi nabytkami. I tak p. Lucyan Lipiński, rejent z Krakowa, oddał na własność Muzeum Narodowego laskę marszałkowską Mikołaja Wolskiego, marszałka wielkiego koronnego, fundatora klasztoru na Bielanach. Laska ta, wysoka na 1 metr 70 cm., zdobiona jest złoconemi blachami mosiężnemi, na których wykute są wspaniałe ornamentowe arabeski. Prócz walcowatych pierścieni mosiężnych widnieją na lasce cenne obicia z czerwonego pluszu genueńskiego. Ze względu na to, że do czasów obecnych dochowało się bardzo niewiele lasek marszałkowskich, dar p. Lipińskiego stanowi niezwykle cenny nabytek muzealny.

Dalszym nabytkiem Muzeum Narodowego są cztery odlewy gipsowe z rzeźb Ludwika Pugeta, przedstawiające studya głów kobiecych o dużej wartości artystycznej.

Wspomniane powyżej nabytki powiększą zbiory Muzeum Czapskich, pozostającego jak wiadomo pod zarządem Muzeum Narodowego.

Jak się informujemy, duży w ostatnich latach napływ niezwykle cennych zabytków polskich, zniewolił zarząd Muzeum Narodowego do czasowego umieszczenia większej części zbiorów w kilku ubikacyach na Wawelu, gdzie utworzono formalne składy. Małe pokoiki Muzeum Czapskich nie mogą ani w części pomieścić tej masy zbiorów, jakie w ostatnich czasach tak bardzo zasiliły muzealną własność narodową. Wystarczy wspomnąć, że dla braku miejsca do publicznego oglądania wystawiona zaledwie setną część posiadanych tkanin, a olbrzymia większość archiwalnej broni musiała iść do składów.

Szczęśliwe rozwiązanie tej sprawy przyniosłoby jedynie rozpoczęcie budowy Muzeum Narodowego jako Pomnika Wolności. Jak wiadomo, pod budowę wspaniałego gmachu gmina oddała już grunta, a wyłoniony specyalny komitet zebrał na ten cel kwoty pieniężne, które niebawem dosięgną kwoty 10 milionów marek. Cyfra ta jednakże w stosunku do ogółu kosztów, jakie pochłonie budowa gmachów Muzeum Narodowego, jest tak mała, że nie można z nią nawet przystąpić do rozpoczęcia pierwszych robót. Społeczeństwo polskie, które złożyło tyle niezbitych dowodów swojej ofiarności na cele narodowe, nie powstrzyma się zapewne i teraz od wydatnej pomocy na cel tak piękny i szczytny, jakim jest budowa Pomnika Wolności.

KRONIKA.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO NA INTENCYĘ PAPIEŻA PIUSA XI.

Wczoraj o godz. 10 rano w Katedrze na Wawelu odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazyi wstąpienia na tron papieski Piusa XI. Mszę św celebrował Książę-Biskup Sapieha w asystencyi kanoników katedralnych. W stallach zasiadła kapituła z ks. Biskupem Nowakiem i ks. infulatem Drem Wądolnym. wojewoda Dr Gałecki z naczelnikiem prezydyum województwa Kowalikowskim, imieniem prezydyum miasta wiceprez. Dr Wielgus, generałowie Osiński i Kostecki, rektor Uniw. Jag. Nowak, rektor Akademii sztuk pięknych Gałęzowski, rektor Akademii górniczej Hoborski, prezydenci sądów Wolter i Pelc, wiceprezes Izby skarbowej Dr Gajewski z naczelnikami wydziałów, starosta Dr Bal i dyrektor policyi Ręklewicz. Udział w nabożeństwie wzięli nadto przedstawiciele innych władz, oraz publiczność. Po nabożeństwie odśpiewało duchowieństwo uroczyste „Te Deum“. Wkońcu wojewoda Gałecki, generalicya, wiceprez. Wielgus i rektorowie udali się do zakrystyi, gdzie na ręce Księcia-Biskupa Sapiehy złożyli gratulacye z okazyi wyboru nowego Papieża.

NOWA WYSTAWA OBRAZÓW I RZEŹB.

W dniu dzisiejszym została otwartą w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim nowa wystawa obrazów i rzeźb. Osobną salę zajęły płótna prof. W. Weissa i Auera. W sali dużej pomieszczone są rzeźby Olgi Niewskiej i obrazy Gilewskiego, Maciągowej i Szwarca, w świetlicy zaś akwarele J. Gumowskiego i Hryńkowskiego. Wystawę tę uzupełniają dzieła Kisielewskiej, Lewkowicza, Seredyńskiego i innych. Osobne sale zajęły projekty dekoracyjne Huperta i zbiór odznak wojennych p. Harlendera.

SZKOŁA DZIENNIKARSKA PRZY UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM.

Jak się dowiadujemy, rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego czyni przygotowania około utworzenia przy szkole nauk politycznych Wszechnicy krakowskiej wydziału dziennikarskiego. Nowo utworzona szkoła, w której traktowane będą wszystkie działy dziennikarstwa, mieć będzie na razie charakter prywatny.

Kraków, 12 lutego.

ZAKOŃCZENIE PÓŁROCZA W SZKOŁACH ŚREDNICH. Według rozporządzenia władz szkolnych, przesunięto koniec 1-go półrocza szkolnego z dn. 30 stycznia o kilkanaście dni później. Dopiero w piątek na ostatnich godzinach w niektórych zakładach, a w innych w sobotę w rannych godzinach rozdano uczniom t. zw. „Półroczny wykaz cenzur“, który tym razem — jak się dowiadujemy — okazał się dla znacznej części młodzieży niezbyt fortunny. W kilku zakładach szkolnych procent not niedostatecznych wśród uczniów wykazuje 40—60%. Ten zły wynik postępów przypisują profesorowie w pierwszym rzędzie zmniejszeniu się wśród uczniów pilności i nieodpowiedniej opiece rodziców nad dziećmi, z drugiej zaś strony dążeniom szkoły, która w myśl wysokich haseł pracy w odrodzonej Ojczyźnie postawiła, zresztą bardzo słusznie, wyższe wymagania. Drugie półrocze rozpoczyna się bez feryi półrocznych w poniedziałek dnia 13 b. m.

KIEROWNICTWO IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE objął po śmierci ś. p. Wł. Peca dotychczasowy wiceprezes tej Izby, Dr Wiktor Gajewski.

KONFERENCYA W SPRAWIE POŁĄCZENIA KOLEJ. G. ŚLĄSKA Z KRAKOWEM odbyła się wczoraj wieczorem w sali konferencyjnej Magistratu krakowskiego, pod przew. prez. m. Federowicza. Po referacie radcy miejskiego Potuczka w sprawie związania G. Śląska z Krakowem pod względem komunikacyjnym, wywiązała się obszerna dyskusya, w której domagano się między innemi dokończenia budowy drugiego toru z Trzebini do Szczakowej, oraz wybudowania nowego toru ze Szczakowej do Mysłowic. W ten sposób droga z Krakowa do Katowic trwałaby 2 i pół godziny. Ponadto poszczególni mowcy domagali się ścisłego połączenia Krakowa z G. Śląskiem za pomocą powiększenia sieci komunikacyjnej przez wybudowanie nowych linii kolejowych. Pewną trudność w tych zamierzeniach stanowi autonomia G. Śląska.

RACHUNKI I POŚWIADCZENIA ODBIORU Z KSIĄG BLANKIETOWYH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, że należy rachunki właścicieli hoteli, pensyonatów, restauracyi, kawiarń i pralni wydawać obowiązkowo z ksiąg blankietowych. To samo dotyczy potwierdzeń odbioru opłat za dostarczanie pism codziennych lub peryodycznych, oraz za opłaty, wydawane przez właścicieli domów lokatorom na dowód uiszczenia komornego. Kontrolę nad przestrzeganiem odnośnych przepisów wykonuje Urząd wymiaru należytości, ul. Zacisze (dawny gmach policyi), gdzie również mogą strony interesowane zasięgnąć w tej mierze bliższych informacyi.

VI „CZARNA KAWA“ Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dzisiaj o godz. 4 po południu w sali restauracyjnej hotelu Saskiego. Dawno w Krakowie nie widziane występy telepatyczne obudziły obecnie olbrzymie zainteresowanie, tem większe, że zaprodukuje się dziennikarz, Stanisław L., który na polu doświadczeń telepatycznych, spirytystycznych i hypnotycznych ma za sobą niezwykłe wyniki. Bardzo interesującego programu dopełnią produkcye wokalne artystek i artystów teatrów krakowskich.

O WYDANIE BANDYTÓW WŁADZOM POLSKIM. Jak się dowiadujemy, do urzędu śledczego w Krakowie nadeszło w dniu wczorajszym od władz gubernialnych w Katowicach pismo z doniesieniem, że co do wydania aresztowanych tam: Kozy, Orkisza, Batysa, Teofila i Ignacego Hodzyńskich, Klemensa, oraz Bajera, wspólników bandy rozstrzelanego onegdaj w Krakowie bandyty Jarosza — odniesiono się do międzysojuszniczej Komisyi w Opolu. Władze alianckie w Opolu rozstrzygną, czy ujęci na terytoryum G. Śląska zbrodniarze mogą być wydani władzom polskim.

PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj rano zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Zyblikiewicza, gdzie uległa nieszczęśliwemu wypadkowi samochodowemu robotnica niestwierdzonego dotychczas nazwiska. Lekarz Pogotowia skonstatował u ofiary wypadku złamanie prawej nogi, oraz ciężkie potłuczenia na całem ciele. Nieszczęśliwą kobietę przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

RABUNEK WĘGLI. Od pewnego czasu bandy opryszków dokonują ustawicznych kradzieży węgla z wozów w ul. Pawiej. Właściciele transportów, chcąc zapobiedz podobnym kradzieżom, muszą niejednokrotnie staczać formalne bójki ze złodziejami. Władze bezpieczeństwa winne wzmocnić posterunki policyjne w tej ulicy i przeszkodzić w ten sposób rozwydrzeniu opryszków.

WIADOMOŚCI POLICYJNE. W ręce policyi wpadł wczoraj 23-letni Jarosław Bryk, znany złodziej, którego ścigały listami gończymi sądy we wschodniej Małopolsce za cały szereg kradzieży, jakich Bryk dopuścił się w tamtejszych powiatach.

W zeszłym roku niejaki Stanisław Nikiel, lat 33, pochodzący z Dobczyc, urządził tam wyprawę złodziejską na obejście Zygmunta Ścibora, rolnika. Gdy splądrował już mieszkanie i przygotował sobie do zabrania garderobę, nadszedł prawie gospodarz domu i spłoszył złodzieja, który umknął, nie zdoławszy unieść łupu. W dniu wczorajszym Ścibor, bawiąc chwilowo w Krakowie, spotkał na tandecie Nikla i spowodował jego aresztowanie.

W nocy z 9 na 10 b. m. włamali się nieznani sprawcy do kancelaryi Salomona Finkelsteina, właściciela cegielni i skradli 5 kg. rzemienia, 1 pas do pompy, 5 pilników i większą ilość innych narzędzi maszynowych.

STAN ATMOSFERY: Europa nadal pozostawała ogarnięta wyżem barometrycznym, środek którego znajdował się nad Polską. Wobec tego charakter pogody nie uległ żadnym większym zmianom; naogół panowała wszędzie pogoda przeważnie bezchmurna i słaby mróz.

Większe zachmurzenie, mgłe, a nawet opady śnieżne notowano w Polsce (szczególnie w Małopolsce) i w krajach Europy północnej.

Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie —3.5°, najniższa —7.4°.

W Krakowie 8 wieczorem: ciśnienie 779.1, temperatura —7.2, maximum —5.2, minimum —8.3, pochmurno.

Prognoza na niedzielę: Przeważnie pogodnie, umiarkowany mróz (w ciągu dnia znaczne odcieplenie), wiatry lokalne.

Z Polski i ze świata.

FUNDUSZ STYPENDYJNY IM. „OBRONY LWOWA“ W LWOWSKIEJ POLITECHNICE. Dla uczczenia pamięci studentów Politechniki, poległych w listopadzie 1918 r. w walkach o polski Lwów, uchwaliło w owym czasie grono profesorów stworzyć fundusz, którego odsetki stanowiłyby stypendya dla niezamożnej, a pilnej młodzieży technickiej. Dzięki ofiarności społeczeństwa, stan funduszu wzrósł dzisiaj do kwoty przeszło 4 milionów marek, wobec czego mógł Senat już w roku naukowym 1921/22 udzielić młodzieży pięć stypedyów, każde po 50.000 Mk. rocznie. Znaczniejsze dary pochodzą od rządu, Rady obrony stolicy, przemysłu naftowego i t. d.; również szczodrze zasilili fundusz: duchowieństwo, wojskowość, stan urzędniczy i t. d. Urządzony 19 z. m. na ten cel bal, dzięki poparciu patryotycznych Lwowian, wypadł świetnie pod każdym względem i poważnie zasilił kasę funduszu.

ZAMIAST KARCZMY — SZKOŁA. Przykład godny naśladowania dali włościanie wsi Karczę w pow. siedleckim, którzy na zgromadzeniu wiejskiem w dniu 5 grudnia ub. roku uchwalili prosić Urząd ziemski, aby karczemną osadę w ich wsi wydzielił dla szkoły. Na przyznanym gruncie zobowiązali się w ciągu roku 1922 wybudować dom szkolny, oraz inne niezbędne zabudowania, resztę zaś ziemi oddać do użytku szkoły. Koszta mają być pokryte z funduszów składkowych.

SUBWENCYE NA CELE KULTURALNE W WIELKOPOLSCE. Prezydent ministrów przyznał w czasie bytności w Bydgoszczy tamtejszemu teatrowi polskiemu subwencyę 2-ch milionów marek, dla pokrycia deficytu za rok 1921. Również Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu otrzymało zapomogę w kwocie 4 milionów marek na zakupno dzieł sztuki polskiej.

DALSZA POLONIZACYA B. DZIELNICY PRUSKIEJ. Z Poznania donoszą, że dobra Napole, w pobliżu Chełmna, przeszły z rąk Niemca w posiadanie Polaka, p. Aleksandra Szulca, którego przodkowie byli niegdyś — jak nazwisko wskazuje — Niemcami.

Także w powiecie chełmińskim hr. von Alvensleben sprzedał swój majątek Plutowo pewnemu Polakowi, który zamierza go rozparcelować

MODNA TRUCIZNA. W Warszawie — jak zresztą wszędzie — w ostatnich czasach szerzy się zgubny nałóg używania kokainy. Utworzyły się nawet kluby kokainistów. Doszło do tego, że specyalni handlarze obnoszą i sprzedają kokainę po cukierniach, oraz pierwszorzędnych restauracyach w śródmieściu, gdzie się zbierają amatorzy tego trującego narkotyku. W tych dniach 13-ty komisaryat zdołał aresztować jednego z takich handlarzy, farmaceutę Franciszka Woźnego. Zwolniony za kaucyą, ma stanąć przed sądem pokoju, oskarżony o nielegalny handel kokainą.

ŻYDZI PRZEMYTNIKAMI SACHARYNY. Okręgowy Urząd śledczy P. P. przytrzymał we Lwowie trzy partye przemytników, którzy przywieźli 60 kg. sacharyny z Lublina do Lwowa, by przez przemyślnego „obywatela“ lubelskiego, Leiba Korca, rzucić cenny towar na rynek tamtejszy. Ogniskiem tego, na wielką skalę zorganizowanego przemytnictwa sacharyny, jest Lublin, gdzie dwaj tamtejsi „obywatele“, Morio i Leib Korec, zamieszkali przy ul. Foksalnej, nawiązali nici z całym szeregiem przemytników, przywożących nielegalną drogą sacharynę z Niemiec, by ją później w podobny sposób rozprowadzić po Polsce.

PSIA BARANINA. Rzeźnik z Nowego Tomyśla, Herman Rediger, zakupywał psy, zabijał je, a mięso z nich sprzedawał na targu w Poznaniu jako baraninę. Sąd skazał Redigera na trzy miesiące więzienia i 3000 marek grzywny.

FAŁSZYWY KONTROLER. Inspektor Izby skarbowej na m. stoł. Warszawę zawiadomił policyę, że w Warszawie grasuje osobnik, podający się za kontrolera akcyzy, który dokonywa rewizyi w poszczególnych przedsiębiorstwach restauracyjnych i sklepach spożywczych, przyczem osobnik ów kradnie.

LUDOŻERSTWO W ROSYI. Jak donoszą z Genewy, Komitet międzynarodowy pomocy dla głodnej Rosyi potwierdza w pismach szwajcarskich wiadomości o ludożerstwie w Rosyi. Komitet otrzymał od swego przedstawiciela z Moskwy sprawozdanie, z którego wynika, iż w obszarach nadwołżańskich, oraz w republice baszkirskiej wydarzają się codziennie wypadki, iż rodzice zabijają swe dzieci, by je następnie zjeść. Przedstawiciel moskiewskiego Komitetu posiada szczegółową listę z nazwiskami osób, które dopuściły się takiej zbrodni. — Piękna ilustracya „raju socyalistycznego“.

JAK AMERYKANIE POMAGAJĄ ZDEMOBILIZOWANYM. Praktyczni we wszystkich swoich poczynaniach Amerykanie, chcąc przyjść z pomocą zdemobilizowanym oficerom i żołnierzom, założyli w Chicago hotel, w którym znajdują chwilowy przytułek wszyscy uczestnicy wojny światowej w wojsku amerykańskiem, znajdujący się na razie bez środków utrzymania. Inicyatywę do tego przedsięwzięcia dało Stowarzyszenie „Legion amerykański“, które wydaje w potrzebie będącym przekazy na zamieszkanie w rzeczonym hotelu.

Mieszkający w tym hotelu, obliczonym na 1000 osób, otrzymują każdy oddzielny pokój i obfity posiłek dwa razy dziennie. Pobyt w hotelu i jedzenie nie są dawane zadarmo, lecz kredytowane na tak długo, dopóki dany osobnik nie otrzyma zajęcia, które pozwoli mu zwrócić dług ratami.

Jakby to było dobrze, gdyby u nas powstała podobna instytucya w Warszawie lub Krakowie, gdzie tylu zdemobilizowanych znajduje się chwilowo w rozpaczliwem poprostu położeniu, zanim znajdzie jakąś posadę lub zarobek.

POŁĄCZENIE LOTNICZE PARYŻ—KONSTANTYNOPOL zacznie funkcyonować — jeżeli nie zajdą jakieś nadzwyczajne przeszkody — z dniem 15 b. m. Droga będzie prowadziła przez Sztrasburg, Pragę, Budapeszt, Belgrad i Bukareszt, gdzie będą odbywały się lądowania. W porównaniu do kolei żelaznej jazda samolotem będzie skracała drogę Paryż—Konstantynopol o prawie 70 godzin.

Ze świata katolickiego.

DAR NUNCYUSZA NA UBOGICH M. WARSZAWY. Jego Ekscelencya ks. Arcybiskup Wawrzyniec Lauri, nuncyusz w Polsce, złożył 1 milion marek, ofiarowanych z okazyi nominacyi przez Jego Świątobliwość Ojca św. Piusa XI. na ręce Siostry wizytatorki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia dla ubogich mieszkańców miasta Warszawy.

Judaica.

BITWA GENERALNA W BÓŻNICY. W Sieražu, pod Białymstokiem — jak pisze „N. Leben“ — w sobotę wynikła bójka w bóżnicy. Żydzi pozrzucali kapoty; w powietrzu unosiły się stoły, ławki, lichtarze, książki. Dopiero chrześcijanie ze strażnikiem uspokoili bijących się żydów. Wszyscy byli poturbowani, a nawet ranni.

Ze spraw wojskowych.

NOWE DZIAŁO BELGIJSKIE. Dzienniki brukselskie donoszą, że odbywają się obecnie w Leodyum próby z nowem działem polowem, kalibru 75 milimetrów, w które zostanie zaopatrzoną, prawdopodobnie, armia belgijska. Skonstruował to działo inżynier francuski Delamare-Maze, a jego najważniejszą zaletą jest, że pocisk, przez nie wyrzucony, ma początkową szybkość 1 kilometra w sekundzie, zamiast dotychczasowych 530 metrów. Następnie działo to waży o jedną trzecią mniej, niż działa dawniejsze, bo, nie cofając się przy strzale, nie posiada przyrządów do hamowania. Rezultaty, otrzymane przy strzelaniu z nowego działa, są podobno nadzwyczajne.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów, plac św. Ducha). Dziś (niedziela) Jan Pietrzycki: „Poetycki kult Afrodyty i Erosa“ (z ilustracyą recytacyjną art. dram. Karola Adwentowicza). Wtorek 14 b. m. prof. Dr Józef Flach: „Co starzy zarzucają młodym, a co młodzi starszym?“ Czwartek 16 b. m. Vil'm Francic: „Najnowsza twórczość jugosłowiańska“. Niedziela 19 b. m. Dr Adolf Klęsk: „Zwierzę w człowieku“. — Początek o godz. 8 wieczorem.

WALNE ZGROMADZENIE Stowarzyszenia „Rady Opiekuńczej“ w Krakowie odbędzie się w sobotę 18 b. m. o godz. 4 po poł. w sali „Rady powiatowej“ w Krakowie, przy ul. Pijarskiej l. 1 — z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie z czynności zarządu za rok 1921; sprawozdanie z obrotu fundnszów za rok 1921; wniosek zarządu o rozwiązanie Stowarzyszenia i przekazanie jego czynności, jak również majątku, Komitetowi opieki nad dziećmi Ziemi krakowskiej.

KREDYT DLA PRZEMYSŁOWCÓW. Małopol. Komisya kwalifikacyjna dla udzielania kredytu ulgowego na kapitał obrotowy przemysłowcom w Małopolsce, przyznała pożyczki na kapitał obrotowy dwom przedsiębiorstwom fabrycznym na łączną kwotę 2.000.000 Mk., przekazując równocześnie Głównej Komisyi kwalifikacyjnej w Warszawie sprawy pożyczkowe 2-ch przedsiębiorstw fabrycznych na łączną kwotę 8.000.000 Mk.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1824 1825-tą „Nasz sklep“ w Warszawie; 1826 i 1827-mą Spółka akcyjna cukrowni „Dobre“; 1828 i 1829-tą nauczycielstwo szkół powszechnych miasta Warszawy; 1830 i 1831-szą pracownicy wydziału elektryczności warsz. Dyrekcyi kolei państwowych: 1832 i 1833-cią. Spółka akcyjna fabryk metalowych Norblin, Br. Buch i T. Werner; 1834 i 1835 pracownicy Banku Wschodniego w Warszawie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Piotra w niedzielę 12 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12 śpiewać będzie pani M. Maciwujewska, a grać orkiestra reprezentacyjna 20 p. p. Ziemi Krakowskiej

NEKROLOGIA.

† Dr Tomasz Gawlik, adwokat i prezes Komisyi szacunkowej w Drohobyczu, przeżywszy lat 69, zmarł tamże w dniu 6 b. m. Pogrzeb odbył się we czwartek 9 b. m.

Kalendarz karnawałowy.

BAL KWIATÓW I MOTYLI na dochód Polsk. Tow. Czerwonego Krzyża odbędzie się dnia 16 b. m. w salach Kasyna oficerskiego (ul. Zyblikiewicza). Wstęp tylko za zaproszeniami. Początek o godz. 9 wieczorem. — Panie proszone są o przybranie głowy w kwiaty lub motyle.

BAL TĘCZOWY ARTYSTÓW TEATRU J. SŁOWACKIEGO, urządzony w sobotę 18 b. m. w salach Starego Teatru, zapowiada się niebywale. Ograniczona liczba biletów jest już prawie na wyczerpaniu.

KOMITET RAUTU AKADEMICKIEGO uprosił p. Malicką i p. Białkowskiego do wzięcia udziału w części artystycznej rautu. Adresy na zaproszenia należy zgłaszać tylko osobiście w sekretaryacie komitetu (ul. św. Anny 5. II p.).

Z teatrów krakowskich.

PROGRAM PRACY TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO w Krakowie na czas najbliższy obejmuje „Dzieci ziemi“, 4-aktową sztukę ś. p. T. Rittnera, nie graną dotąd w polskim języku, wznowienie „Mizantropa“ Moliera i mało znanego dramatu St. Przybyszewskiego: „Matka“. Oprócz tego, dyrekcya, podobnie jak w zeszłym roku, wprowadziła na scenę polską St. I. Witkiewicza, przedstawi autora niegranego dotąd na żadnej ze scen p. Kaz. Andrzeja Czyżowskiego, którego fantastyczny dramat: „Ulica dziwna“, ukaże się w najbliższym czasie.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w niedzielę 12 b. m., o godz. 3 i pół po poł. „Odmłodzony Adolar“, operetka Kolla, wieczorem o godz. 7 i pół powtórzenie operetki „Królowa cyrku“, która na wczorajszej premierze spotkała się, jak było do przewidzenia, z entuzyastycznem wprost przyjęciem.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Dzieje salonu“ Wroczyńskiego, wiecz. „Pan obrońca“ Molnara.
Poniedziałek 13 b. m.: „Pan obrońca“ Molnara.
Wtorek 14 b. m.: „Pan obrońca“ Molnara.
Środa 15 b. m.: „Horsztyński“ Słowackiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Odmłodzony Adolar“, wieczorem „Królowa cyrku“.
Poniedziałek 13 b. m.: „Madame Butterfly“.
Wtorek 14 b. m.: „Królowa cyrku“.

Repertuar „Nowości“.

Niedziela 12 b. m.: Po południu i wieczorem „Krowoderskie Zuchy“.

Nauka, literatura, sztuka.

WARSZAWA—WILNO.

Na biurku redakcyjnem leżą przedemną dwa wydawnictwa *), świadczące z jednej strony o pietyzmie, jaki żywimy dla naszej tak interesującej pod względem artystycznym przeszłości, a z drugiej — o tym niepowstrzymanym nawet obecnemi trudnościami pędzie do wydawania publikacyj o naprawdę pięknym wyglądzie zewnętrznym.

Rzecz o Warszawie pióra Aleksandra Kraushara, jedynego w swoim rodzaju znawcy naszej stolicy, erudyty i szperacza, którego porównać można tylko ze słynnym „bibliophile Jacob“ (Lacroix), napisana jest, jak zwykle u niego, z olbrzymim zasobem znajomości najdrobniejszych nawet fragmentów życia jej i zabytków.

Czcigodny autor miał tym razem ułatwione zadanie, ponieważ tekst jego znajduje w tej publikacyi gotowe objaśnienie w reprodukcyach niesłychanie ciekawych życia, wykonanych przez Zygmunta Vogla a przedstawiających wiernie i w sposób artystyczny Warszawę przy końcu XVIII wieku. Krótka charakterystyka Warszawy z tej epoki, oraz działalności Vogla — ucznia Bacciarelli'ego, a kolegi Canaletta — poprzedza wyczerpujące objaśnienie do każdej z życia.

Wpatrując się w te ryciny, odkrywamy piękno ówczesnej Warszawy, polegające, między innemi, na różnolitości w zewnętrznej fasadzie pałaców, gmachów i kamienic — jak to słusznie Kraushar podnosi. Doskonałą też, aczkolwiek króciutką paralelę między obu nadwornymi malarzami Stanisława Augusta, Voglem a Canalettim, dał Kraushar, zaznaczając, że pierwszy z nich był malarzem wyłącznie zajmującym się perspektywą ulic i ich architektoniką, podczas gdy drugi, obok architektury, chwytał także życie uliczne z jego wszystkiemi objawami i typami.

Dla wszystkich, co umieją cenić przeszłość naszą w jej kulturalnych objawach i lubują się w książkach pięknie wydawanych będzie publikacya ta księgarni Św. Wojciecha niezmiernie miłą niespodzianką. Treść bowiem interesująca i źródłowa, a przytem strona techniczna, wprost wspaniała, czynią z niej wydawnictwo artystyczno-luksusowe w najlepszem znaczeniu tego określenia. Takiem wydaniem mogłaby się poszczycić każda pierwszorzędna firma księgarska francuska, lub niemiecka.

Pisząc niedawno temu o publikacyi Dra Kleina, poświęconej „Wrotom Korony polskiej“ — Gdańskowi, zwróciłem uwagę na to, czem jest naprawdę artystyczna fotografia. O tem przekonać się można także z publikacyi poświęconej Wilnu, w której tekst napisał Henryk Mościcki, a przepiękne fotografie, ilustrujące go, wykonał J. Bułhak. Tekst obejmuje trzy rozdziały: Dzieje miasta, Piękno Wilna i Kulturalna godność Wilna. Napisał go zaś ktoś, nie tylko kochający gorąco to piękne patryotyczne a tak ciężko doświadczone miasto, ale także odczuwający dobrze jego plastyczne piękno. Zasługuje również na zaznaczenie piękny język, jakim jest napisany ten tekst, nie mogący wprawdzie, ze względu na swe rozmiary, rościć sobie pretensyi do tego, aby być wyczerpującym, lecz dający treściwy obraz tego, czem jest pod względem zabytków architektonicznych ten bohaterski gród kresowy.

Fotografie J. Bułhaka są wszystkie bez zarzutu, niektóre nawet imponują nietylko pod względem technicznego wykonania, ale także ze względu na swe rzeczywiście malarskie ujęcie, jak np. „Góra Zamkowa“ (na wstępie), „Góra Trzykrzyska“, „Drugi fragment kaplicy św. Kaźmierza“ (dający kompletne złudzenie obrazu), „Obserwatoryum — Dziedziniec gwiaździsty“, „Fragment klasztoru OO. Bazylianów“, wreszcie „Zaułek Bernardyński“.

Szata zewnętrzna tego wydawnictwa, pod względem druku i doskonale odbitych rycin na odpowiednim papierze, nie ustępuje szacie pierwszego z omówionych wydawnictw. Korektę w obu przeprowadzono starannie i to stanowi niemały postęp wobec dawniejszych naszych, zbytkownych nawet wydawnictw, które pierwsze roiły się od błędów drukarskich.

Jedną tylko drobnostkę miałbym pod względem technicznym do zarzucenia obu wydawnictwom, a mianowicie za wąskie marginesy. Pod tym względem należałoby brać przykład z książek francuskich, w których nie żałuje się papieru na marginesy, co bardzo podnosi ich wygląd.

J. Trepka.

*) Aleksander Kraushar. Warszawa za Sejmu czteroletniego w obrazach Zygmunta Vogla. Nakład księgarni Św. Wojciecha. Poznań-Warszawa. Str. 67 i 71 ilustracyi. 8-o, maj.

Henryk Mościcki. Wilno. Fotografie J. Bułhaka, okładka wedle rys. F. Ruszczyca. Warszawa, 1922. Nakł. Księgarni F. Hoesicka. Str. 72 i 34 ilustracyi. 8-o.

Przed konferencyą w Genui.

Londyn. P. A. T. (Havas). Lloyd George zbadał memoryał rządu francuskiego w sprawie konferencyi genueńskiej. Otoczenie Lloyda Georga przeciwne jest odroczeniu konferencyi i uważałoby to odroczenie za rzecz konieczną tylko wtedy, gdyby tego zażądały również Włochy. Na zapytanie, czy istnieje zobowiązanie do zarządzeń wojskowych przeciwko Niemcom na wypadek nieuiszczenia wypłat ustalonych w ultimatum londyńskiem, Lloyd George odpowiedział, że nie istnieje żaden oprócz tych, które przewiduje traktat wersalski.

Francya nie zrzeknie się swych praw.

Paryż. P. A. T. (Havas) Komisya Izby deputowanych dla spraw zagranicznych po wysłuchaniu oświadczenia Poincarego uchwaliła rezolucyę przyjmującą do wiadomości oświadczenie premiera, który obejmując władzę znalazł się w obliczu faktu przyjęcia przez Francyę zobowiązań co do konferencyi genueńskiej i który zamierza tych zobowiązań dotrzymać. Zgodnie z wolą kraju komisya żąda, aby nie zaszła żadna zmiana w tekście albo treści traktatów, będących owocem zwycięstwa, które uwieńczyło narzuconą przez wroga wojnę. Dalej komisya zapytuje, jak można pogodzić poszanowanie traktatów z tą częścią programu obrad genueńskich, która mówi o nowem ustaleniu trwałych podstaw pokoju. Komisya nie mogłaby się zgodzić na żądanie takiej interpretacyi tego ustępu, która oznaczałaby rezygnacyę, zmianę, albo uszczuplenie praw nabytych przez Francyę w zakresie odszkodowań. Komisya stwierdza, że Francya jest gotowa współpracować czynnie nad odbudową Europy, jednakże odbudowa ta nie może spowodować wygaśnięcia nabytych wcześniej praw Francyi do odszkodowań, których nieuiszczenie jest przyczyną moralnego i materyalnego złego stanu Europy i chaosu. Komisya wyraża zdziwienie, że od udziału w konferencyi odsunięta została Liga narodów, która już oddała światu ogromne usługi. Również nie rozumie komisya niezaproszenia na konferencyę łacińskich republik południowo-amerykańskich. Wreszcie wyraża komisya zaufanie rządowi i przyłącza się do zastrzeżeń przez rząd poczynionych.

Rzym. (A. W.) W tutejszych kołach dyplomatycznych utrwala się przekonanie, że konferencya genueńska ze względu na stanowisko Francyi zostanie odroczona na czas krótki.

Paryż. (A. W.) Prasa donosi, że prawdopodobnie pomiędzy Anglia a Francya przyjdzie do kompromisu w sprawie konferencyi genueńskiej. Dotychczasowe stanowisko Francyi spowodowało częściową zmianę nastroju i poglądów w Londynie. Z drugiej strony rząd angielski spodziewa się, że pewne przesunięcie terminu konferencyi skłoni Francyę do uczestnictwa w niej. Amerykańskie koła polityczne uważają nacisk kładziony przez L. Georga na konieczność otwarcia konferencyi genueńskiej w dniu 8 marca za sprawę osobistej ambicyi.

STANOWISKO ROSYI.

Moskwa. P. A. T. Na pierwszem posiedzeniu nowoobranego Sowietu moskiewskiego wypowiedział się przewodniczący Kamieniew w sprawie konferencyi genueńskiej następująco: Wolności i niezawisłości swojej, którą zdobyła po czteroletnich ciężkich walkach, Rosya nie sprzeda przy stole dyplomatycznym. Konferencya ta będzie terenem wszelkich możliwych pretensyi, ale pretensyom tym Rosya przeciwstawi swoje pretensye, podpisane ręką ludu robotniczego. Rosya potrzebuje pokoju, któryby pozwolił jej odbudować się gospodarczo. Dowiedzie ona, że państwo utworzone przez robotników i chłopów bez pomocy kapitalistów jest państwem dobrze zorganizowanem. Tych samych spraw dotyczy oświadczenie, bawiącego obecnie w Berlinie, Radka-Sobelsohna w interwiewie ze współpracownikiem „Matin'a“. Między innemi zaznaczył Radek, że gospodarcza odbudowa Rosyi stanowić będzie dla Francyi gwarancye jej wierzytelności. Na konferencyę powinniśmy pójść nie po to, aby się zwalczać, lecz aby się porozumieć.

Dr Wirth o strajku kolejowym.

Berlin. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu kanclerz Rzeszy dr. Wirth wygłosił expose, w którem, między innemi, oświadczył, co następuje: „Tylko trwałe i zdrowe poczucie prawa może dopomóc Niemcom w ich obecnej trudnej sytuacyi. Fakt, że istnieje w świecie przekonanie o konieczności współpracy Niemiec w odbudowie życia gospodarczego Europy, powinien skupić dokoła rządu wszystkie czynniki. Nie wolno niszczyć lekkomyślnie wyników tej pracy, której rząd dokonał. Ostatnie zajścia są z tego względu tembardziej karygodne. Żywioły, które powinny być ostoją porządku, wzięły udział we wrogiej rządowi akcyi antypaństwowej. Strajk był poprostu rewolucyą stanu urzędniczego przeciw państwu. Skutki tych smutnych wydarzeń nie dadzą się jeszcze obliczyć. Celem rządu było doprowadzić do zakończenia strajku, który mógłby się przeobrazić w akcyę polityczną. Sprawa amnestyi została rozstrzygnięta w tym duchu, że rząd uważa za niemożliwe udzielenie amnestyi zupełnej. Nie ma jednak zamiaru zastosować odwetu przeciw urzędnikom, którzy zostali wciągnięci do akcyi strajkowej. Strajk przyniósł całemu narodowi niemieckiemu poważne szkody, szczególnie na terenie międzynarodowym.

W dyskusyi pos. Dittmar wystąpił ostro przeciw ministrowi komunikacyi, gen. Groenerowi. Minister zawołał wówczas pod adresem posła Dittmara: „Gałganami są ci, co wywołali strajk“. Na to poseł Dittmar odpowiedział okrzykiem: „Gałganami są ci, którzy chcą karać urzędników!“ Po tych słowach wybuchła w parlamencie szalona wrzawa. Pos. Dittmara przywołano do porządku, gdy mimo to wrzawa nie ustawała, przewodniczący Dietrich zamknął posiedzenie.

ZABURZENIA W IRLANDYI.

Paryż. P. A. T. Do „Journal“ donoszą, że na granicy między Ulsterem a Irlandyą południową, między Armanagh a Londonderry pełni straż 12.000 ochotników ulsterskich. Katoliccy przywódcy w Ulsterze zostali uprzedzeni przez oranżystów, że będą odpowiedzialni osobiście za los, jaki może spotkać Ulsterczyków, uprowadzonych przez sinfeinistów.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY“ Z 4 LUTEGO. Merwin podaje trzy zabytki epistolografii staropolskiej, zbliżone do typu „listu polowego“. Z. Wasilewski w dalszym ciągu „Lat szkolnych J. Kasprowicza“ opisuje trudności, jak e tenże musiał pokonać przy zdawaniu matury, równocześnie wspomina o pierwszym (w r. 1878) występie literackim, zamieszczonym — dla zachęty — w odpowiedziach od redakcyi tygodnika „Lech“. W interesującym artykule „Warszawa wczoraj a dziś“ omawia Kaz. Biernacki architektoniczną fizyognomię monumentalnego dworca głównego. W dziale aktualnych lustracyi przykuwają uwagę swoją wstrząsającą wymową fotografie z Baranowicz, przedstawiające rozpaczliwą nędzę repatryantów.

PRZEGLĄD POWSZECHNY, miesięcznik poświęcony sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym. Kraków 1922, Luty. Ostatni numer „Przeglądu“ poświęca na wstępie gorące słowa pamięci Benedykta XV. pióra ks. J. Rostworowskiego. Z pośród innych artykułów zwraca uwagę artykuł ks. J. Urbana, p. t. „Walka o historyczne podstawy chrześcijaństwa“, artykuł prof. Szymańskiego: Udział robotników w zarządzie przedsiębiorstw, ks. J. Rostworowskiego: O społeczne obowiązki ziemian. E. Winklera: Projekt bisk. Wereszczyńskiego regularnej polskiej armii na kresach, a dalej omówienie przeglądu piśmiennictwa i spraw Kościoła (w szczególności stosunków kościelnych w Czechach). Numer kończą cenne uwagi redaktora J. Trepki o grudniowej wystawie Tow. sztuk pięknych w Krakowie.

Listy gdańskie.

Gdańsk, 7 lutego.

(Komunikacya powietrzna. — Z tragedyi życiowych. — Nowe rokowania polsko-gdańskie).

Z powodu ogólnego strajku kolejowego w Niemczech i zupełnego odcięcia Gdańska od Rzeszy, uruchomioną została od wczoraj komunikacya powietrzna między Gdańskiem, Szczecinem i Berlinem. Komunikacya ta samolotowa ma przewozić w pierwszym rzędzie pocztę listową i pakietową, zaś w nagłych wypadkach ma również przewozić i podróżnych. Cena przewozu osób wynosi z Gdańska do Szczecina 5000 mk. niem., zaś z Gdańska do Berlina 7.500 mk. niem. Z powodu gwałtownej zadymki śnieżnej i nieustających wielkich mrozów będzie komunikacya ta znacznie utrudnioną.

Przed kilku dniami znaleziono w Nowym Porcie na wierzchu wagonu kolejowego, naładowanego drzewem, a przybyłego z Polski ze stacyi kolejowej Dębica, zwłoki dwojga zupełnie zamarzniętych dzieci, mianowicie 9-letniej dziewczynki, tulącej w swych objęciach 2-letniego braciszka. Sekcya sądowo-lekarska wykazała śmierć wskutek zmarznięcia. Dzieci były ubrane bardzo nędznie i nieodpowiednio do obecnych mrozów. Może zarządzone śledztwo wykaże, jakim sposobem dzieci dostały się na wierzch wagonu kolejowego.

Jak wiadomo, została z dniem 11 stycznia b. r. zniesiona zupełnie między Polską a Gdańskiem granica celna, natomiast istnieje dotąd i nadal granica gospodarcza, gdyż wszystkie towary (np. żywność) nie obłożone taryfą celną, nie mogą przechodzić przez polsko-gdańską granicę. Ta granica gospodarcza ma być zniesioną 1 kwietnia b. r. w myśl postanowień układu z 24 października 1921 i dodatkowej umowy z 21 grudnia 1921. Tymczasem zarówno Gdańsk, jak i Polska życzą sobie zniesienia tej granicy jeszcze w tym miesiącu i w tym celu mają się rozpocząć już w najbliższych dniach ponowne rokowania polsko-gdańskie w Warszawie. Generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej, minister Pluciński, udzielił w tych dniach przedstawicielom polskiej i niemieckiej prasy ważnych informacyi co do przedmiotu tych nowych rokowań. Z wyjątkiem tytoniu, cygar, kakao, czekolady, cukru, cukierków, wyrobów alkoholowych i perfum będzie mogło wolne miasto Gdańsk wywozić wszelkie inne towary do Polski. Dla tych niedozwolonych do przywozu towarów i ze względu na niejednolitą walutę będzie musiała Polska utrzymywać i nadal kontrolę graniczną. Gdyby Gdańsk zaprowadził u siebie polskie przepisy paszportowe, wówczas nie żądałoby się od Gdańszczan jadących do Polski, posiadania dowodów osobistych. Dla uniknięcia podwójnego opodatkowania obywateli obu krajów i niedopuszczenia do usuwania się od płacenia podatków muszą obydwa państwa zawrzeć stosowną konwencyę w sprawach finansowych, sądowych, podatkowych i egzekucyjnych.

W. P.

Wiadomości gospodarcze.

Projekt ustawy przemysłowej!

Rada Krak. Kongregacyi Kupieckiej, na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem Dra Niecia, a w obecności delegata województwa, radcy Nowickiego i delegata magistratu, nadradcy Buczkowskiego, zajmowała się sprawą wydania opinii o projekcie tej ustawy na wezwanie Ministerstwa P. i H. Po dłuższych debatach, w których zabierali głos: inż. Adelman, Dyr. Szczepański, R. Massar, Stanisław Porębski, R. Rab i Dr Tarliński, oświadczyła się Rada jednomyślnie za koniecznością wprowadzenia dowodu uzdolnienia w handlu, w interesie podniesienia powagi i etyki stanu kupieckiego, w interesie konsumenta, oraz naszego handlu zagranicznego, który wymaga wykształconego kupca. Dowód uzdolnienia ma obejmować minimum wykształcenia ogólnego (4 kl. szkoły średniej lub 3 kl. szk. wydziałowej), minimum teoretycznego wyszkolenia zawodowego (handlowa szkoła uzupełniająca) i 3-letni okres praktyki. Sprawy tej jednak nie przesądzono, pozostawiając ją do ściślejszego określenia rozporządzeniem Ministra H. i P., któremu przysługiwać ma nadto prawo czasowego zasuspendowania dowodu uzdolnienia bądź w poszczególnych województwach, bądź w miejscowościach niżej trzech tysięcy mieszkańców ze względu na trudności, wynikające z niedostatków naszego szkolnictwa. Logiczną konsekwencyą obowiązkowego dowodu uzdolnienia jest przymusowość zrzeszeń zawodowych, których zadaniem byłoby, między innemi, czuwanie nad przestrzeganiem przepisów o praktykantach i uzdolnieniu zawodowem. Ze względu na niejednolitość narodową naszego państwa powzięto uchwałę, iż przymusowe zrzeszenia w danej gałęzi przemysłu mogą się grupować na podstawie odpowiadającej układowi stosunków narodowych. Potępiono nadto tę część art. 40 projektu ustawy przemysłowej, która, zezwalając stale osiadłemu kupcowi na uprawianie prócz tego handlu domokrążnego, może w życie handlowe wnieść groźny zamęt obalający dotychczasowe zasady zdrowej, lecz lojalnej konkurencyi. Wypowiedziano się nadto przeciw dopuszczeniu cudzoziemców do handlu okrężnego i domokrążnego, gdyż grozi to rozpasaniem akcyi szpiegowskiej i agitacyi przewrotowej.

PRZEDSTAWICIELE HANDLU ESTOŃSKIEGO W KRAKOWIE. W piątek dnia 10 b. m. przybyli do Krakowa czterej Estończycy, przedstawiciele poważnych estońskich kół handlowych. Estończycy ci przybyli do Polski, celem zapoznania się z jej położeniem gospodarczem. Zwiedzili Łódź i Sosnowiec, które uczyniły na nich bardzo wielkie i dodatnie wrażenie, w Małopolsce zaś kopalnie wielickie. W Krakowie odbyli oni konferencye w Izbie handlowej z prez. Epsteinem i sekretarzem Drem Bereseem na temat ewentualnych stosunków handlowych Estonii z Polską. Oświadczyli oni, że Estonia interesuje się silnie polskim przemysłem naftowym, żelaznym, nawozów sztucznych i sody. Po konferencyi wyjechali do zagłębia naftowego, w połowie zaś tygodnia powrócą do Krakowa, celem dokładnego poznania tutejszego zagłębia przemysłowego.

KURSA.

Zurych P. A. T. Berlin 2.58, Holandya 191.10, Nowy Jork 514, Londyn 22.30, Paryż 43.93, Medyolan 24.90, Bruksela 42, Kopenhaga 105¼, Sztokholm 133⅜, Chrystyania 84, Madryt 80¼, Buenos Aires 187½, Praga 9.67½, Budapeszt 0.80, Zagrzeb 1.65, Warszawa 0.16, Wiedeń 0.19, austryackie stempl. 0.08.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. 3315—3340—3335, sprzedaż 3335, kupno 3300; Franki francuskie (gotówka) tranz. 289, sprzedaż 289, kupno 286; Funty szterlingi (gotówka) tranz. 14625, sprzedaż 14625, kupno 14500; Marki niemieckie (gotówka) tranz. 16.80—16.95. Belgia (czeki) tranz. 279—281; Berlin (czeki) tranz. 16.95—17.05—16.95, sprzedaż 16.95, kupno 16.75, Gdańsk (czeki) tranz. 16.95—17.05—16.95, sprzedaż 16.95, kupno 16.75; Holandya 1260—1270, Londyn 14650—14750; Nowy Jork (czeki) tranz. 3355; Paryż tranz. 289—292 i pół, sprzedaż 292 i pół, kupno 286, Szwajcarya tranz. 655, kupno 648. Wiedeń tranz. 48—45⅞, sprzedaż 45⅞, kupno 45.

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

30

Dwie tylko osoby posiadają klucz: bankier Plastron i jego prokurent, Buron, trzy zaś mogły wejść do biura przez mieszkanie prywatne: bankier, jego syn Artur i służąca. Dochodzenia zatem muszą się ograniczyć do tych czterech osób.

I pomiędzy nich dwie tylko posiadały klucz od kasy: bankier i prokurent.

— To jasne, jak równanie matematyczne.

— A wychodząc z założenia, że pan Plastron był w jadalni wtedy, gdy złodziej pladrował w jgo biurze, dochodzisz pan do przekonania, że złodziejem jest prokurent?

— Wcale nie!

— A zatem?

— A zatem, rzekł inspektor nadymając się, gdy doszedłem do tej konkluzyi, że złodziejem mógł być tylko sam bankier lub jego prokurent, ścisnąłem głowę rękami i... myślałem...

— Och! och!

Inspektor nie zwróciwszy nawet uwagi na obrażający ton tego wykrzyknika, perrorował dalej:

— Pomyślałem, że pierwsza bytność niewidzialnego złodzieja nie miała wcale świadków, a druga miała jednego. Któż był tym jedynym świadkiem? — Plastron! — Kto usłyszał, zamknął i pilnował złodzieja? — Plastron! Kto mógł mieć korzyść z tej kradzieży? — Plastron! Zawsze Plastron!

— Nie rozumiem, rzekł Tharps.

Co do mnie pomyślałem o uśmiechu, który zjawił się na ustach inspektora w chwili, gdy bankier mówił o uczciwości swego prokurenta. Zrozumiałem znaczenie tego uśmiechu.

— Przecież to rzecz bardzo prosta, wytłómaczył inspektor, Plastron był jedynym świadkiem przygody niemożliwej.

Wymyślił ją poprostu.

— Do licha! koncepcya genialna!

— Poprostu rozumuję ściśle. Sprawy bankiera były zapewne zachwiane; musiał przecież odwoływać się do swego przyjaciela Desroueta. Ten ostatni miał mu gotówkę przywieść, ale z chwilą, gdy go zamordowano i ograbiono, bankowi groziła ruina.

— Czy pan to sprawdził?

— Nie! lecz to się samo narzuca. A więc? Pan Plastron postąpił jak człowiek słaby, rozpaczony i bez skrupułów: ukrył 200.000 franków, które mu pozostały i sfingował kradzież.

— Doprawdy?

— I ciągnął dalej stanowczo inspektor, aby upozorować tą kradzież — nie możliwą w danych warunkach — wymyśla drugi zamach, inscenizując go, gra rolę ze zręcznością, która wszystkich w błąd wprowadziła. Służąca działała w dobrej wierze, policya również, ja tylko zoryentowałem się.

— Winszuję.

— Tak! zrozumiałem... i to zaraz.

— Ach!?

— Gdyby pan widział tego człowieka z pogrzebaczem w ręku, pilnującego pokoju, w którym nikogo nie było, o czem wiedział doskonale — miałby pan to samo wrażenie.

— Pan tak przypuszcza? — zapytał Tharps poważnie.

— Jestem tego pewny. Obserwowałem go z pod oka, od chwili, gdy wtargnęliśmy do gabinetu: miał wyraz twarzy człowieka, który udaje zdziwionego, lecz jest tylko przerażony. Znam się na fizyonomiach. Jego twarz była „zrobiona".

— Zaczynam rozumieć. Powiedz mi pan...

— Niech pan pozwoli. Czy widział pan jego twarz przed chwilą? Czy nie jest dość zdruzgotany? dość przygnębiony? dość... winny?... Umilkł, by się nasycić tryumfem. Mój towarzysz potrząsał głową z miną człowieka, który waży wszelkie „za" i „przeciw" i zaczyna wierzyć.

Arseniusz Wolff sądził, że go przekonał, tryumfował, z rozpromienioną twarzą. Wiliam Tharps zapytał go następnie z tą ironią, pełną słodyczy, którą on sam tylko umiał władać, czy nie próbował rozszerzyć swego oskarżenia i czy nie przypuszcza, że pan Plastron jest wspólnikiem zbrodni, dokonanej w pociągu Nr. 13, jako jedyny, czy też niemal jedyny człowiek, znający zawartość torby bankiera paryskiego.

Inspektor z całą naiwnością przyznał, że myśl ta przychodziła mu już do głowy, ale do tej chwili nie znalazł nic takiego, coby tego wspólnictwa w zasadzie możliwego, dowodziło.

— To jest prawda, rzekł dedektyw dobrodusznie, że Plastron dowiedział się o kradzieży rano po nocy spędzonej w towarzystwie komisarzy i świadków do dramatu.

Inspektor pomyślał chwilę. Nie trwało to jednak długo. Zacietrzewiony w swem rozumowaniu, pochwycił argument mego przyjaciela, — i wyciągając zeń wnioski wprost przeciwne, niż te, które Tharps chciał mu podsunąć, podjął go, jako nowy, punkt oparcia dla hypotezy, zdążającej do udowodnienia wspólnictwa bankiera.

— Właśnie, wykrzyknął — ten szczegół skłaniałby mnie do wiary w wspólnictwo Plastrona w morderstwie. Wiedział, że zbrodnia będzie dokonaną i dlatego ukrył 200.000 franków. To nie tylko powiększało wydatnie skradzioną sumę, lecz także nasuwało myśl o bandzie, operującej równocześnie w Paryżu i w Laroche. List z podpisem Marmonda, potwierdza ten plan; — to zupełnie jasne.

Jak inaczej wytłómaczyć ten śmieszny list i te pseudo-kradzieże w banku. Kradzieże niedokładne w gruncie rzeczy? W tej chwili przybyliśmy do stacyi w Joigny. Wiliam Tharps skorzystał z tego, by nie odpowiedzieć inspektorowi. Wyskoczył z auta i odszedł. Nie było go mniej więcej z kwandrans. Arseniusz Wolff zużył ten czas na przekonywanie mnie o słuszności swych przypuszczeń.

— Pan Wiliam Tharps — powiedział on między innymi — posiada bezsprzecznie wielkie zalety: jest flegmatyczny, ostrożny, sumienny, doskonały obserwator. Jego zdolności dedukcyjne są uderzające, ale zbyt wiele przebywa w dziedzinach teorji. Wychodząc z założenia, które rozpatruje pod zupełnie swoistym kątem widzenia, wyprowadza cały łańcuch faktów, które zawdzięcza jakiejś pojedyńczej, szczęśliwej obserwacyi. Brak mu jednak tej rutyny, która jest siłą nas — zawodowców.

Włożył w te ostatnie słowa tyle patosu, że się uśmiechnąłem.

— Proszę pana, ciągnął, jestem pewny, że wszystko to, co mówiłem o panu Plastron, nie przekonało go wcale o winie tego gałgana.

Podczas powrotu panowało milczenie — zamieniliśmy zaledwie parę zdań. Po przybyciu do Laroche inspektor pożegnał nas.

Zapytałem wówczas mego przyjaciela co myśli o koncepcyi inspektora, dotyczącej kradzieży w banku i zbrodni w pociągu.

Zadowolnił się skonstatowaniem, że bankier jego zdaniem jest zupełnie uczciwym człowiekiem, a że Wolff pozwala ponosić się wyobraźni, zamiast trzymać się logicznych rozumowań. To też popełnił on dwa błędy, które Tharps obiecywał sobie przypomnieć mu w odpowiednim czasie, a które obaliły zupełnie teorye inspektora.

Dwaj inspektorowie przybyli z nami z Paryża, podeszli w tej chwili do nas. Tharps zbadawszy otoczenie okrężnym rzutem oka, zaczepił ich, zabrał z sobą do biura i tam rozmawiał z nimi przez kilka minut.

W pół godziny potem weszliśmy do biura bankiera.

Przyjął on nas z radością. Nie ukrywał przed nami, że odczuwa niechęć, z jaką inspektor odnosi się do niego i zapytał Tharpsa, czy może mieć nadzieję, że sławny dedektyw rozjaśni niedługo przerażającą tajemnicę, która wstrząsnęła jego życiem. Dedektyw uspokoił go pod tym względem. Poszedł nawet dalej, zapewnił go, że wypadki, których bank był teatrem nie stanowią dla niego żadnej tajemnicy i że ma nadzieję, iż po ustaleniu przez śledztwo paru drobnych szczegółów zdemaskuje winnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.